Nr. 160. | Kraków, Środa 29 Marca 1916. | Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Wojna.

Z frontu besarabskiego.

Wiedeń, 29 marca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Jas: »Opinia«, wychodząca w Jassach, donosi, że w ostatnich czasach **nowe pociągi kolejowe przewożą wojska w stronę Bukowiny. Także przewożą tam Rosyanie ciężkie działa i zapasy amunicyi.**

Ofenzywa niemiecka na froncie rosyjskim.

Kopenhaga, 29 marca.

»Russkij Inwalid« twierdzi, że mimo ofenzywy niemieckiej pod Verdun'em głównym placem boju pozostał front rosyjski. Wszystko przemawia za tem, że **Niemcy podejmą wielką ofenzywę przeciwko Rydze i Dyneburgowi.** W Rydze słychać niezwykle silny huk dział.

Na froncie armii Hindenburga.

Berlin, 29 marca.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujący telegram z pod Dyneburga pod datą 26 b. m.:

Ataki rosyjskie ponawiają się nieustannie. Rozpoczęły się dnia 17 bm. i od tej pory nie ma ani jednego dnia bez walk. **Rosyanie wyprowadzili do boju 60 dywizyj piechoty.**

Przeciwko jednej brygadzie konnicy niemieckiej szło do walki 7 pułków rosyjskich w 8 szeregach. **Mimo czterech szturmów zdołali tutaj Rosyanie dotrzeć zaledwie do przeszkód przed rowami.** Straciło 3.000 ludzi. Po stronie niemieckiej poległo tylko 2 ludzi, a rannych było 6. Wreszcie oddział konnicy niemieckiej poszedł do kontrataku i wziął do niewoli 160 Rosyan.

Inny atak rosyjski został wykonany po stronie zachodniej kolei Dyneburg—Wilno w nocy z dnia 21 na 22 bm. Tutaj ostrzeliwały Rosyan z flanki karabiny maszynowe. Szeregi rosyjskie **nie zdołały dojść nawet do linii niemieckich straży przednich.** Rosyjski pociąg pancerny, który na tej linii również wyruszył do boju, nie mógł powrócić, gdyż poza nim artylerya niemiecka zburzyła tor, poczem pociąg doszczętnie zniszczyła.

W dniu 24 bm. na wąski odcinek frontu pod Dyneburgiem padło 6.000 rosyjskich granatów. Mimo to po stronie niemieckiej nie poległ ani jeden żołnierz. Niektóre dywizye rosyjskie poniosły takie straty, że z pozostałych resztek można było utworzyć zaledwie jeden pułk. Sądząc z wielu oznak, trzeba przypuścić, że **Rosyanie będą dalej ponawiać szturmy.**

Połączenie Dieppe—Newhaven przerwane.

Genewa, 29 marca.

Lyoński dziennik »Republicain« donosi: Ruch okrętowy pomiędzy Anglią a Francyą **na linii Dieppe—Newhaven został wstrzymany.** Ruch osobowy i towarowy ma się odbywać na linii Havre—Southhampton.

Choroba namiestnika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 29 marca.

P. namiestnik generał piechoty v. Collard w ostatnich dniach zachorował i z polecenia lekarza, który zalecił mu bezwarunkowy spokój, musi p. namiestnik przez kilka dni pozostać w łóżku. Z tego powodu nie będzie mógł namiestnik wziąć udziału w uroczystości odsłonięcia »żelaznego rycerza« miasta Lwowa.

Strajk masarzy na targowicy wiedeńskiej.

Wiedeń, 29 marca.

Dzisiejszy targ na nierogaciznę rozpoczął się **strajkiem masarzy**, którzy nie chcieli zgodzić się na ceny, dyktowane przez handlarzy. Także rzeźnicy opuścili targ. Nastąpiły rokowania i zgoda doszła do skutku o godz. 1 po południu. **Handlarze zgodzili się na maksymalną cenę, ustanowioną przez masarzy, a wynoszącą 500 koron za 100 kilogramów żywej wagi.**

Posady na kolejach w Królestwie Polskiem.

Komenda wojskowej kolei w Radomiu ogłosiła, że w obrębie wojskowej kolei na obszarze Królestwa Polskiego, okupowanych przez wojska austryacko-węgierskie mogą być przyjęci byli funkcyonaryusze kolejowi, w Królestwie Polskiem stale zamieszkali, w charakterze maszynistów, palaczy, techników budowlanych i rysowników, strażników kolejowych, dozorców, — sił pomocniczych w dziale komercyalnym, telegrafistów, lampistów, robotników magazynowych i stacyjnych, przesuwaczy wozów, zwrotniczych, konduktorów i robotników warsztatowych (profesyonistów w ogrzewalniach) a to pod następującymi warunkami:

Ubiegający się o powyższe posady muszą: 1) zgodzić się dobrowolnie na pobór wojskowy (asenterunek) d pułku kolejowego; 2) władać językiem niemieckim odpowiednio do wymogów służbowych; 3) odbyć czterotygodniową zadowalającą próbną służbę przy kolei wojskowej; 4) złożyć przepisany przez Komendę wojskowej kolei egzamin z przepisów ruchu i sygnałów z postępem zadowalającym.

Ci, którzy przy kolei nie służyli, a chcieliby ubiegać się o posadę kolejową, mogą również pod wymienionymi w punktach 1—4 warunkami zgłosić się do odbywania [illegible] w pułku kolejowym. Po odbyciu służby próbnej i po złożeniu egzaminu [illegible] zostaną kompetenci przydzieleni na poszczególne stanowiska [illegible], zostaną oni zrównani z resztą personalu zatrudnionego przy wojskowej kolei.

Na pobory te składają się następujące należytości:

a) Kolejowe dodatki służbowe, które wynoszą: 5 K dla maszynistów; 3 K dla palaczy, telegrafistów, robotników warsztatowych, techników budowlanych i rysowników [illegible]; 2 K dla konduktorów, rysowników, dozorców, przesuwaczy wozów; 1 K dla lampistów, zwrotniczych oraz robotników magazynowych, stacyjnych i strażników kolejowych.

b) Żołd i dodatek [illegible] w kwocie 36 h — pełna porcya wojennego zaprowiantowania wraz z tytoniem w naturze lub za zwrotem równowartości tejże w kwocie 3 K 12 h dziennie, ponadto odzież i pomieszczenie.

Dodatki służbowe będą wypłacane dopiero po odbyciu czterotygodniowej próbnej służby i po złożeniu przepisanego egzaminu służbowego. W okresie próbnym będą otrzymywać kompetenci wymienione powyżej należytości, jednakże bez dodatku służbowego.

Podania należy wnosić jaknajspieszniej przez odnośną Komendę obwodową do kolejowego batalionu uzupełniającego (an das k. u. k. Eisenbahnersatzbaon). Zaznacza się, że kompetenci będą użyci do służby kolejowej jedynie na liniach wojskowej kolei, na zachód od Wisły. Na posadę, na oznaczonej przez petenta stacyi lub linii kolejowej reflektować nie można. Ci, którzy wymaganiom służby próbnej nie uczynili zadość, lub też nie złożyli przepisanego egzaminu służbowego, zostaną przeniesieni w stan nieczynny.

Konferencya w Paryżu.

Budapeszt, 29 marca.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości z Paryża, konferencya państw koalicyi, obradująca w Paryżu w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, zajmowała się w pierwszym dniu »środkami, potrzebnymi do odniesienia stanowczego zwycięstwa«.

Przed pałacem ministerstwa spraw zagranicznych stoi przez cały dzień tłum publiczności i wita z entuzyazmem przedstawicieli państw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 marca.

Konferencya sojuszników kontynuowała przed południem swe czynności w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem Brianda. O godzinie 9 rano zebrały się na narady komisye, poczem o godzinie 11 odbyło się pełne posiedzenie konferencyi.

W południe dał prezydent Poincaré śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy członkowie konferencyi i wielu innych, byli ministrowie spraw zagranicznych, przewodniczący komisyi dla spraw wojskowych i marynarki, spraw zagranicznych i finansowych oraz generalny sprawozdawca budżetu.

Widoki pokoju.

Berlin, 29 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Rotterdamu: »Labour Leader« organ robotników angielskich, stwierdza, że **widoki rychłego pokoju stają się coraz pomyślniejsze.**

Już francuski minister skarbu mówił o **rychłym pokoju**, a oświadczenie to jest znamiennem dla nastroju, panującego we Francyi. Także **i w Anglii dokonał się zwrot** w ostatnich czasach. Ten zwrot znajdzie wkrótce swój wyraz **i zanim lato minie, zwróci na siebie powszechną uwagę.**

W sprawie zatopienia parowca „Sussex".

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 marca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu: Według doniesienia »Timesa« z Nowego Jorku przyznają tam ogólnie, że publiczność amerykańska **nie nalega już tak na energiczne postępowanie rządu**, ponieważ pokazało się, że wszyscy Amerykanie, którzy się znajdowali na pokładzie parowca »Sussex« zostali uratowani. Skutkiem tego prezydent Wilson, gdyby chciał w Senacie nalegać na zerwanie stosunków z Niemcami, **nie będzie mógł liczyć na oczekiwane poparcie.**

Król hiszpański w obronie kardynała Merciera?

Lugano, 29 marca.

Jak donosi prasa rzymska, w kołach Watykanu obiega pogłoska, jakoby król hiszpański Alfons miał zamiar poczynić kroki na rzecz kardynała Merciera.

Koło polskie w sprawie odbudowy kraju.

(Czwarty komunikat sekretaryatu Koła).

Wiedeń, 29 marca.

Po zakończeniu dyskusyi nad sprawozdaniem o odbudowie kraju przyjęło Koło w dalszym ciągu na posiedzeniu d. 24 marca następujące wnioski:

I. Wnioski grupy posłów ludowych, zgłoszone przez posła Kędziora:

„Koło polskie wzywa prezydyum, aby na konferencyi z prezydentem ministrów, jaka się ma odbyć w dniach najbliższych, wyjednało u rządu: a) Bezzwłoczną wypłatę należytości za podwody, dostarczone z początkiem wojny w roku 1914, które to należytości w myśl § 10 ust. z 21 grudnia 1912 Dz. P. P. nr 235, albo natychmiast albo za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności w ciągu sześciu tygodni winne być wypłacone; b) Przyspieszenie sprawdzań i wypłaty należytości za świadczenia wojenne, które podpadają pod postanowienia § 33 ust. z 26 grudnia 1915 Dz. P. P. nr 236, a skoro pretensye zostaną stwierdzone przez komisye powiatowe, udzielenie zaliczek na poczet należytości; c) Dostarczenie zdrowego ziarna na zasiewy jare, zwłaszcza owsa i jęczmienia do powiatów, gdzie z powodu posuchy lub zbioru podczas słoty ziarna są niezdrowe do siewu albo też ziarna te pomieszane znajdują się w magazynach komisyonierów; d) Odbudowanie wsi zniszczonych wojną wyłącznie na koszt państwa w myśl kilkakrotnych przyrzeczeń prezydenta ministrów".

II. Wnioski grupy posłów demokratycznych zgłoszone przez pos. Stesłowicza:

1) „Prezydyum Koła przyspieszy sprawę utworzenia osobnego oddziału miejskiego dla szkód bezpośrednich, przy galicyjskim zakładzie wojennym".

2) „Prezydyum Koła poczyni jak najspieszniej kroki u rządu dla utworzenia osobnego wojennego zakładu kredytowego miejskiego według wniosku dra Grossa i Stesłowicza celem złagodzenia pośrednich szkód wojennych".

3) „Prezydyum Koła poczyni starania u miarodajnych czynników, ewentualnie przez zwołanie wspólnej konferencyi, aby zakres działania pokrewnych instytucyj, jak oddziału handlowego w c. k. namiestnictwie i wojennego zakładu handlowego został odpowiednio uregulowany i rozgraniczony i aby przy oddziale handlowym c. k. namiestnictwa, o ileby się miał zajmować bezpośrednio interesami handlowymi, utworzono kupiecką handlową radę przyboczną".

4) „Prezydyum Koła poczyni starania u rządu, aby przy centralach utworzonych w ostatnich czasach, które mają charakter zakładów wojennych, jak „Miles" etc. ustanowił rady przyboczne, do którychby powołani zostali także przedstawiciele Galicyi."

5) „Prezydyum Koła poczyni starania, aby przy galicyjskiej filii wojennego zakładu obrotu zbożem utworzono z kół fachowych odpowiednią radę przyboczną".

6) „Koło polskie domaga się wykonania zapewnienia rządu co do opustu podatków i co do wstrzymania egzekucyi ze strony władz podatkowych, a to w uwzględnieniu ciężkiego położenia kraju i z uwagi na to, że dotąd nie rozwinięto odpowiedniej akcyi pomocniczej dla kraju".

7) »Koło polskie domaga się jaknajspieszniejszego załatwienia sprawy świadczeń i szkód wojennych".

8) „Uprasza się prezesa Koła, aby spowodował zwołanie konferencyi przy współudziale wydziału krajowego, związku 30 miast, towarzystw gospodarczych, izb handlowych i przemysłowych, oraz rękodzielniczych, znawców fachowych, wreszcie zastępców obu komisyj gospodarczych Koła polskiego, celem dostarczenia reprezentacyi kraju ciągłych fachowych relacyj co do sposobu postępowania wszystkich centrali, mających charakter monopoli i strzeżenia interesów konsumujących i produkujących warstw ludności".

9) „Koło domaga się wyposażenia centralnego zakładu odbudowy w odpowiednie siły i środki, aby odbudowa kraju, rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosł, oraz innych działów zarobkowania mogła bezzwłocznie w pospieszne stadyum przeprowadzenia i, aby kraj uchroniono od klęsk, na które byłby narażony bez pomocy państwowej".

Dalsze uchwały ogłoszone zostaną w następnym komunikacie.

KRONIKA.

Kraków, 29 marca.

Karta cukrowa w Krakowie. Donieśliśmy już, iż z dniem 1 kwietnia b. r. obowiązywać będzie w Krakowie podwyższona karta cukrowa, opiewająca na 1.250 gramów, jednakże odnośny reskrypt namiestnictwa jeszcze do magistratu nie nadszedł. Przypuszczano, że mieszkańcy Krakowa obecnie otrzymają jeszcze dodatkowe 500-gramowe karty cukrowe, jako uzupełnienie zredukowanych kart na 750 gramów, które rozdano na bieżący miesiąc, jednakże prawdopodobnie namiestnictwo nie przyzna tych kart dodatkowych.

W restauracyach, kawiarniach i t. p. wolno podawać najwyżej trzy kostki cukru do jednej porcyi, a to ze względu na konieczność oszczędnego spożywania tego artykułu.

Koncert na dary wielkanocne dla żołnierzy i legionistów polskich. W wieczorze muzycznym, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 kwietnia b. r., w teatrze miejskim imienia Słowackiego nowem dla Krakowa zjawiskiem artystycznem obok pani Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, śpiewaczki medyolańskiej opery La Scala i profesora Jana Wolanka, będzie młodociana pianistka panna Ilona Kurzówna, córka znakomitego pianisty i profesora lwowskiego konserwatoryum. Ostatni występ panny Kurzówny w Pradze dnia 12 lutego b. r. ocenił sprawozdawca pisma »Prager Tagblatt« w następujących słowach: »W wielkim wczorajszym koncercie główne zainteresowanie budziła młodziutka pianistka, Ilona Kurz.. Odegrała dwa koncerty z orkiestrą, Beethovena G-dur i Liszta A-dur. Podziwu godną jest technika i siła tonu panny Kurz, które w całości odpowiadają spontanicznym przejawom jej wielkiego temperamentu. Młoda artystka ma prawo pokonywać najtrudniejsze zadania najwyższej sztuki fortepianowej, umie bowiem słuchacza utrzymać w nieprzerwanem naprężeniu zarówno zewnętrznemi, jak wewnętrznemi cechami swojej wspaniałej gry, wypływającej z prawdziwego talentu«.

W poniedziałek odegra panna Kurzówna szereg kompozycyj Chopina i Liszta. — Bilety na koncert nabyć można w kasie teatru miejskiego.

Brak węgla w Krakowie. Od pewnego czasu brakuje węgla w Krakowie w prywatnych składach, a to dlatego, ponieważ władze począwszy od 1 bm. rekwirują przeważną część produkcyi krajowej na uzupełnienie zapasów na poszczególnych stacyach kolejowych. Wskutek tego dla ludności cywilnej z przyznanego na miesiąc 3.000 wagonów węgla, pozostało tylko około 1.000. Gmina krakowska posiada kilkadziesiąt wagonów węgla w swoich magazynach.

Popis muzyczny młodzieży. Sekcya muzyczna Stowarzyszenia naucz., podejmując przerwaną wojną działalność, urządza dnia 2 kwietnia 1916 roku w sali Związku niewiast katolickich (ulica Szczepańska L. 5, I. piętro) popis muzyczny młodzieży. W programie: muzyka zbiorowa, śpiew, gra na fortepianie. Łaskawy współudział przyrzekł skrzypek-kapelmistrz p. Schöppich z Berlina. Początek o godzinie 5 po południu. Wstęp 50 hal. od osoby.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Kurczyński, artysta-rzeźbiarz, bawi w Krakowie. Przyjechał on tu z ramienia lwowskiej sekcyi N. K. N. i zarządu lwowskiego salonu sztuki, aby zgromadzić obrazy na lwowski salon wiosenny. P. K. zabawi w Krakowie do czwartku wieczora.

Z magistratu krakowskiego. Dyrektor magistratu krakowskiego p. Grodyński wyjechał na kilkotygodniowy urlop; w urzędowaniu zastępuje go st. radca dr Sikorski.

Pamięci bohaterów. W uznaniu zasług i w celu *złożenia hołdu bohaterom* w I pułku ułanów Legionów polskich ogłoszono następujący rozkaz dzienny:

„Koledzy! Dnia 18 b. m. na patrolu wywiadowczym, osłaniającym odwrót otoczonemu przez Rosyan w olbrzymich bagnach plutonowi, oraz czyniąc nadludzki wysiłek, by nie oddać w ręce nieprzyjaciela ciężko rannego kolegi, zginęli śmiercią bohaterską nasi starzy towarzysze broni — wachmistrz Ostrowski Tadeusz i ułan Sałaciński, czterej inni ułani: Kasprzykowski Konrad, Romanowski Zbigniew, Bejgrowicz i Wojna zostali ciężko ranni.

Spełnili oni na ochotnika wskazany im przez wachmistrza Ostrowskiego obowiązek osłaniania odwrotu cofającemu się przed znaczną przewagą nieprzyjacielską oddziałowi. Dowody nadludzkiej odwagi, tak liczne w szeregach młodego wojska i tak ofiarne, zostały złożone ponownie przez wspomnianych kolegów naszych z całą prostotą żołnierską, *oddających życie, jako konieczny podatek* krwi, za prawo wolnego istnienia narodu.

Niech pamięć ich męskich postaci i ofiarnego bohaterstwa wzmoże nasz zacięty upór, w tworzeniu wbrew wszelkim przeszkodom silnego moralnie i *fizycznie wojska polskiego, tej podwaliny bytu narodu, rwącego się do życia bez kajdan i kagańca.*

Niech żołnierz polski pamięta, że dla niego istnieje zwycięstwo, bezwzględna pogarda śmierci, a wstręt i nienawiść do niewoli, jak to stwierdził oddział wywiadowczy w dniu 13 b. m.

Cześć i sława niech otoczą drogich bohaterów naszych, z ofiarną i rycerską postacią wachmistrza Ostrowskiego na czele".

Gustaw Orlicz Dreszer, rotmistrz.

Ś. p. Andrzej Lejczak. W niedzielę, 26 bm. odbył się na tutejszem cmentarzu pogrzeb śp. Andrzeja Lejczaka, uczestnika powstania w r. 1863, kupca i obywatela miasta Krakowa. Służył jako sierżant pod Rębajłą. Ranny w bitwie pod Jeziorkami, dostał się do niewoli moskiewskiej. We Włodzimierzu zasądzono go na 5 lat rot aresztanckich do guberni kostromskiej. Później przebywał w Tule, skąd powrócił do Krakowa i tu poświęcił się zawodowi kupieckiemu. Przeżył lat 83. Był to typ patryoty-Polaka, który przez całe życie marzył tylko o ziszczeniu idei, za którą walczył. Cześć jego pamięci!

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem radcy sądu kraj. Rutowskiego, przeciw Janowi Lipce i towarzyszom, włościanom z Kobylan, rozprawa o zbrodnię uczestnictwa w tak zwanych »kradzieżach wojennych«, jakich dopuścili się we wsi nieznani sprawcy w grudniu 1914 roku, a zatem w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci dr Kazimierz Ostrowski i dr Goldblatt, stanęli przedewszystkiem na stanowisku, że w Kobylanach nie było nigdy Moskali, były jedynie przemarsze i kwaterunki kilku pułków węgierskich, co nie stanowi jeszcze inwazyi »nieprzyjacielskiej«. Tem samem odpadło główne kryteryum, któreby mogło czyny oskarżonych kwalifikować, jako zbrodnie. Na podstawie wyników przeprowadzonej rozprawy trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Odznaczenia. Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną za waleczność otrzymali: porucznik w rezerwie Karol Kożdoń, oraz nadporucznik w rezerwie ś. p. Mieczysław Sobolewski, obaj w 13-pułku piechoty.

Przeniesienia. »Gazeta Lwowska« donosi: Namiestnik przeniósł koncypistów namiestnictwa: Michała Rogowskiego z Cieszanowa do Złoczowa, a Kazimierza Sługockiego ze Złoczowa do Cieszanowa, tudzież praktykanta konceptowego namiestnictwa, dra Juliusza Żymirskiego, z Cieszanowa do Doliny.

Z kraju.

Krajowa Komisya opieki nad inwalidami wojennymi. W poniedziałek 3 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się we Lwowie w gmachu namiestnictwa pierwsze posiedzenie Krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi. Przewodniczący tej Komisyi namiestnik eksc. Collard zaprosił do tej komisyi grono obywateli na członków. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia obejmuje: zagajenie c. k. namiestnika, jako przewodniczącego; sprawozdanie z wyniku dotychczasowej akcyi opiekuńczej; wybór trzech wydziałów opiekuńczych dla okręgów c. i k. komend wojskowych w kraju; wybór komisyi redakcyjnej dla zredagowania odezwy do ludności z wezwaniem do składek; wnioski członków.

Regulacya rzek kanałowych. Krakowski »Piast« donosi: Program regulacyi rzek kanałowych na pierwsze półrocze 1916 r. przedłożyło namiestnictwo ministerstwu robót publicznych dnia 23 marca b. r. Poseł Kędzior, który na życzenie Wydziału krajowego interweniował w tej sprawie w ministerstwie robót publicznych, otrzymał zapewnienie, że sprawozdanie namiestnictwa w tem ministerstwie zaraz zostanie załatwione.

Ze względu na nagłość i ważność robót postanowiło namiestnictwo zarządzić bezzwłocznie wykonanie najpotrzebniejszych budowli w granicach 50 procent sumy preliminowanej, a Wydział krajowy zarządzi również roboty na rzekach i potokach, pozostających pod zarządem kraju w granicach 40 procent dodatku krajowego.

Deputacya Pols. Tow. Pedagogicznego miała się 24 bm. do marszałka krajowego p. Niezabitowskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli emerytów, wdów i sierót po nich, oraz w sprawach Towarzystwa. Członek deputacyi, prezes Towarzystwa p. Piórkiewicz powołując się na przyrzeczenia, dane przez ministrów ks. Hohenlohego i dra Morawskiego podczas pobytu we Lwowie, zwrócił się z prośbą do p. marszałka o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom, wdowom i sierotom po nich, przy pomocy zasiłku, obiecanego na ten cel przez ministrów. P. marszałek przyjąwszy deputacyę nader życzliwie, zaznaczył, że Rada szkolna krajowa zwróciła się do rządu o przyznanie na ten cel znaczniejszych funduszów, a Wydział krajowy, nie rozporządzając obecnie żadnymi funduszami, może tylko wniosek ten jaknajgoręcej poprzeć, o co deputacya powtórnie prosiła.

Sprawy, odnoszące się do postulatów Pol. Tow. Pedag. przyrzekł p. marszałek kraj. rozpatrzeć, nadmieniając, iż Wydział krajowy uwzględni je wedle możności funduszów krajowych.

Lwów — centrum organizacyi przemysłu naftowego. »N. Fr. Presse« donosi, że szef sekcyi, Homann, który, jak wiadomo, bawił we Lwowie, a następnie w Zagłębiu Borysławskiem dla studyów nad stosunkami naszego przemysłu naftowego i zebrania materyałów do stworzenia projektowanej przymusowej organizacyi galicyjskiego przemysłu naftowego, oświadczył wobec interesowanych przemysłowców, że przyszedł do przekonania, iż wbrew życzeniom niektórych sfer, aby siedzibą przyszłej organizacyi przemysłu naftowego był Wiedeń, stosunki nakazują, aby tą siedzibą był Lwów.

Zakaz wywozu cukru ze Lwowa w ilościach powyżej 5 kilogramów ogłosił komendant miasta, generał Riml. Na wywóz większej ilości potrzebne jest zezwolenie komendy wojskowej.

Morderstwo na Zniesieniu. Wczoraj przed trybunałem wzmocnionym we Lwowie, któremu przewodniczył starszy radca Rybicki, rozgrywał się epilog morderstwa na Zniesieniu, dokonanego przez Juliana Naorlewicza w nocy z 26 na 27 sierpnia zeszłego roku na Mokrynie Krywlukównie. Bliższe szczegóły czynu, jako też przebieg pierwszej rozprawy, odroczonej celem powołania nowych świadków, podaliśmy w swoim czasie. Z nowszych szczegółów przyniosła dzisiejsza rozprawa orzeczenia znawców lekarzy, poczem po przeprowadzeniu wizyi lokalnej, powróciwszy do sali sądowej, trybunał uznał Naorlewicza winnym zabójstwa i skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia.

Stanisławów. (Działalność Pow. Kom. Nar.). — Stanisławowski Powiatowy Komitet Narodowy zwołał ubiegłej niedzieli ogólne zebranie członków N. K. N., na którem wobec kilkuset osób obojga płci składał sprawozdanie od początku swego powstania po dzień 1 marca br. Sprawozdanie to wykazuje intenzywną pracę Pow. Kom. Nar. i jej dodatnie wyniki. Niepodobna na tem miejscu reprodukować nawet w największem streszczeniu sprawozdania, jakie składali sekretarz imieniem Wydziału, oraz przewodniczący poszczególnych 4 sekcyj i Ligi Kobiet. Organizacya obszernego Kom. Nar. biur i kancelaryi, założenie koszar dla legionistów, wprowadzenie podatku narodowego na cele legionistyczne, odrodzenie skautu męskiego i żeńskiego, organizacya samopomocy i wsparć dla rodzin legionistów, wyszukiwanie źródeł pracy dla superarbitrowanych, stworzenie i pomnażanie stałego funduszu dla wdów i sierót po legionistach, obchody narodowych rocznic, nabożeństwa, urządzenie kolumny Legionów i wiele innych spraw wypełniały treść pracy Wydziału P. K. N., który je załatwiał i niemi się zajmował na 22 odbytych posiedzeniach Wydziału i 4 ogólnych obszerniejszych zebraniach. Pracę Wydziału wieńczy kwota 21.384 kor. w dochodach.

Z Królestwa Polskiego.

Komunikacya telefoniczna z Król. Polskiem. Z poznańskiej Izby handlowej donoszą: Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny Urzędowe Biuro handlowe (Amtliche Handelsstelle) niemieckich izb handlowych w Warszawie, oraz wszystkie jego filialne biura handlowe (w Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Włocławku i Kownie) zostały dopuszczone do komunikacyi telefonicznej ze wszystkiemi urzędowemi biurami handlowemi połączonych izb handlowych w Niemczech, a więc także z Izbą handlową poznańską.

Sosnowiec, 25 marca. (Tow. pomocy edukacyjnej. — Pomiary miasta). W ostatnich dniach zalegalizowany statut „Towarzystwa pomocy edukacyjnej". Głównem zadaniem tej nowej instytucyi jest praca nad podniesieniem poziomu umysłowego i kulturalnego ludności w powiecie będzińskim. Zadanie to pojmuje się, jako: zaopiekowanie się młodzieżą szkolną, w zakresie nauczania: początkowego, średniego i zawodowego; popieranie inicyatywy w zakładaniu nowych uczelni, kursów początkowych, urządzania odczytów, pogadanek, wykładów, rozrywek kształcących i t. p., udzielanie pomocy materyalnej młodzieży szkolnej płci obojej.

Dla ułatwienia prac w tym zakresie Towarzystwo tworzy poszczególne sekcye — wydziały. Korzystający z pomocy materyalnej Towarzystwa, winien zwrócić otrzymane zapomogi w ciągu 5-ciu lat po ukończeniu studyów. Członkiem Towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia, polecona zarządowi przez dwóch członków.

Od kilku dni wobec sprzyjającej pogody rozpoczęły się u nas na dobre pomiary miasta. Po ukończeniu pomiarów właściwego miasta zacznie się pomiary przedmieść: Środuli, Konstantynowa, Pogoni, Modrzejowa, Sielca, Milowic i innych. Pomiary są prowadzone przez geometrów-fachowców, sprowadzonych z Warszawy, pod dozorem geometry p. Kozłowskiego.

Olkusz, w marcu. (Kursa wieczorne dla analfabetów). Uważając palącą potrzebę szerzenia oświaty wśród ludności dorosłej, grono nauczycielskie założyło w Olkuszu dnia 6 marca br. kursy wieczorowe dla osób dorosłych, zalegalizowane przez miejscową Komendę obwodową. Program kursów obejmuje naukę religii, pisania i czytania, rachunków, pogadanki z historyi polskiej, geografii, hygieny i robót ręcznych dla kobiet. Nauka na kursach jest bezpłatna i odbywa się w jednej z sal szkoły męskiej codzień od godziny 7 do 9 wieczorem dla mężczyzn i kobiet osobno. W nauczaniu biorą udział tylko siły miejscowego grona nauczycielskiego. Kursy gorąco poparł Komitet gospodarczo-zapomogowy powiatu Olkuskiego, zaopatrując je oświetleniem i środkami naukowymi, mianowicie: książkami, zeszytami, piórami i ołówkami. Dzięki temu zaraz w pierwszych dniach otwarcia kursów wpisało się na listę przeszło 80 osób, które uczęszczają na naukę chętnie, regularnie i słuchają jej z wielkiem zainteresowaniem.

Ze świata.

Zakaz ekshumacyj zwłok w Serbii. Naczelna Komenda armii wydała ze względów sanitarnych i komunikacyjnych zakaz ekshumacyi zwłok na okupowanem terytoryum Serbii aż do odwołania. O zakazie tym zawiadomiono także wszystkie starostwa galicyjskie, oraz magistrat m. Krakowa i Lwowa.

O dziatwę polską w Rosyi. Prezes polskiej organizacyi niesienia pomocy ofiarom wojny w Petersburgu p. Żukowski, odwiedził oberprokuratora Synodu, Wołżina i zwrócił jego uwagę na okoliczność, że delegaci komitetów polskich, którzy starają się gromadzić dziatwę polską, znajdującą się w klasztorach prawosławnych, napotykają na opór ze strony duchowieństwa rosyjskiego, a nadto zawiadomił go o wypadkach nawracania Polaków na prawosławie.

Węgrzy o Legionach. Z powodu książki dra Jana Dąbrowskiego o Legionach w języku węgierskim, której ukazało się już drugie wydanie, należy zanotować szereg nowych głosów prasy węgierskiej o legionistach polskich i ich działalności.

Pismo „A Nap" tak się wyraża: „Jeszcze Polska nie zginęła!" pod tem hasłem rusza w świat książeczka dra Dąbrowskiego. Legiony polskie, złożone z ochotników, pomnożyły się już dalece od początku wojny, że tworzą już brygady i dywizye i dziś już zjęła się, by walczyły w osobnym polskim korpusie u boku wojsk węgierskich, austryackich i niemieckich przeciw Rosyanom. Legiony walczyły na terenie galicyjskim i polskim, były w karpackich bojach, na równinach nadwiślańskich, w polskich puszczach, na bukowińskich i besarabskich frontach, wśród bagien pińskich. Były tam, kiedy atakowali Moskale i kiedy uchodzili i wszędzie z bohaterską odwagą niszczyły odwiecznego wroga".

„Világ" pisze: „Niekroć ktoś z nas Polaków przybywał do Węgier, wracał do ojczyzny z wiarą i nadzieją" — tak rozpoczyna dr Dąbrowski swoją książkę, a rozpoczyna tak dlatego, że u nas każdy Polak czerpał otuchę z tej niezmożonej wytrwałości, z jaką od stu lat walczyliśmy z widmowymi i niewidzialnymi wrogami. Sprawozdanie następnie zaznacza, „że dla oczyszczenia węgierskiej ziemi od wroga pierwszy pojawił się Polski Legion".

Wreszcie w piśmie „A Cél" pomieścił znany polonofil, br. Nyary następujące uwagi: „Książka ta działa na nas jak pierwszy rozdział rozwijającego się eposu. Są wszystkie cechy bohaterskiego utworu. Wielki czech: wiele bohaterowie, szeregi gardzące śmiercią, legendarne walki niezwykłych polskich dzieci z rosyjskim kolosem. Następuje obszerne streszczenie książki, a zwłaszcza części jej, poświęconej walkom na Węgrzech, poczem autor kończy słowami: „Mnóstwo ciekawych epizodów przytacza z tych walk książeczka, która na nowo zbliża Polaków do naszych serc. Wielka to rzecz. Rozbity naród stoi teraz na straży u naszych wojennych granic i broni nas przed wspólnym wrogiem. Celem książki jest zamanifestowanie tych wypadków i tych wypadkami, wzmocnienie tysiącletnich węzłów między nami, a cel ten węgierska książka polskiego profesora w zupełności osiągnęła".

W obozie jeńców Polaków w Essen. Sprawujący opiekę duchowną nad jeńcami rosyjskimi-Polakami z Królestwa w Niemczech O. Bertyn, przeprowadził niedawno rekolekcye i spowiedź wielkanocną dla jeńców-Polaków w Essen, pracujących w tamtejszych kopalniach. Ks. tak opisuje:

Naukę przygotowawczą do spowiedzi ogłosiliśmy jeńcom już w niedzielę 12 marca, w sobotę dnia 18 marca rano udaliśmy się do obozu, by tam słuchać spowiedzi. Zabraliśmy ze sobą piękny, wielki krzyż i obraz Matki Boskiej i zbudowaliśmy mały ołtarzyk. Jeńcy sami wybrali odpowiednie miejsce do modlitwy i do słuchania spowiedzi.

Wyspowiadawszy pierwszą partyę w kopalni Wiktorya, udaliśmy się do szybu Amalii, odległego od tamtej 20 minut, gdzie znajdują się jeńcy Polacy-katolicy, po części Litwini. Po południu powróciliśmy do szybu Wiktoryi, aby wyspowiadać tam drugą partyę, która rano pracowała. Około 20 wyspowiadałem jeszcze w niedzielę rano.

W niedzielę na godzinę 9 udali się wszyscy do kościoła Sióstr Miłosierdzia. Ciągnęły ulicami długie szeregi i publiczność ze zdumieniem patrzyła na ten liczny zastęp jeńców, którzy dążyli do świątyni. Zastali przybytek Boży pięknie przystrojony. Sodalicye młodzieńców i panien polskich w Essen zaintonowały z chóru polskie pieśni na głosy. Po ewangelii wygłosiłem do zgromadzonych jeńców polskie kazanie. Po Baranku Bożym przystępowali wszyscy do komunii, przyczem każdy dostał osobną „Pamiątkę spowiedzi i komunii św. wielkanocnej w niewoli 1916".

Uregulowanie powrotu uchodźców litewskich. Z Petersburga donoszą: Odbył się tu zjazd przedstawicieli litewskich komitetów i organizacyj pomocy, który zajął się omawianiem między innemi środki dla uregulowania powrotu Litwinów po ukończeniu wojny. Uznano za konieczne stworzenie wśród uchodźców oddziałów robotniczych i utworzenie litewskich organizacyj społecznych, do których wejdą wybrani przez zjazd jego przedstawiciele, oraz delegaci komitetów moskiewskiego, piotrogrodzkiego i odeskiego.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Środa: »Pigmalion«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 30 marca: »Zbójcy«, tragedya Fr. Schillera. Występ Fr. Frączkowskiego.

Z pod stóp Gewontu.

Zakopane, 26 marca.

(Ruch gości. — Praca w gminie. — Pożar. — Zakopiańscy dobrodzieje. — Egon Petri. — Koncert muzyczno-wokalny. — Przedstawienie „Sganarela". — Krokusy. — Dyalog malarzy z lampą zakopiańską).

W Zakopanem ubyło wiele osób. Jest ich jednak o wiele więcej, niż bywało przed wojną o tej porze. Przebywają rozsiani przeważnie po willach prywatnych i pojawiają się w pogodne południe na Krupówkach lub na ulicy Marszałkowskiej. — Marzec do tej pory był łaskawym. Stopniały śniegi i tylko szczyty, wszystkie, jakie są, Swinica, Gewont, Granaty, Koszyca, Kopy i Czerwone Wierchy królowały w swej zimowej bieli. Niebo było błękitne i ciszę przerywał tylko czasem wiatr, zatem krótki deszcz, jak w dniach ostatnich.

W gminie ruch. Spisywanie pospolitaków, kontrola zapasów, później sprowadzanie ziarna na zasiew. A tymczasem w Tow. Zaliczkowem płyną coraz nowe kwoty pieniężne. Ci, co umieją korzystać i są obrotni, dorabiają się na wojnie.

Nie wszystkim jednak uśmiecha się teraz fortuna i słońce. W niedzielę w południe uniosły się nad Żywczańskiem wielkie kłęby dymu. Palił się dom górala Gewonta. Chata pod lasem nie była zabezpieczona, a z nią razem spaliło się kilkaset koron schowanych tam przez właściciela. Ochotnicza straż pożarna nadjechała dosyć wcześnie, aby ocalić domy sąsiednie. Najbliższy płonąć już zaczął. Nim jednak straż zdążyła nadjechać, z ratunkiem pospieszyli znajdujący się blizko profesorowie Kowalczyk, Kossowski, Terlecki i Stecki, który wyniósł z chaty palącej się dziecko.

Przy tej sposobności należy wspomnieć o dobrodziejach w Zakopanem. Górale tutejsi są biedni i bogaci. Opowiadają i o takim, który na starą modę ma schowany w skałach worek talarów i odwiecznych cwancygierów. Są i tacy, którzy posiadają wcale pokaźne sumy. Jest jednak między nimi i takich kilku, którzy zawodowo przytulają u siebie biedotę. Jeden z nich, Tadziak, ma u siebie stale „na stancyi" nędzarzy.

Egon Petri gra. Trzeci to już tutaj koncert. Przebywa w Zakopanem z młodą swoją żoną, zachwyca się przyrodą, chodzi rankiem na Nosal, pod wieczór na Gubałówkę. Stanął w „Szałasie". Gra teraz po raz trzeci, na dom zdrowia dla młodzieży. Słuchają melomani jego gry o wysokiej skali, technice mistrzowskiej, poważnej. — Oklaski zrywają się gorące. Imponuje Beethovenem i Bachem.

Na pierwszego kwietnia zapowiedziano nam koncert p. Kozłowskiej, Maryi Smakowskiej, Z. Strzeleckiej i p. Zoffala. Czekamy go z zaciekawieniem. Będzie on zarazem koncertem półkompozytorskim p. Zoffala, którego posłyszymy dwie pieśni odśpiewane przez p. Strzelecką, a oprócz tego Berceuse, Prélude i Romance odegrane przez kompozytora. Resztę wieczoru wypełnia fortepian, śpiew i deklamacya.

Teatr zjednoczony przyniósł nam debiut. Przed widzami pojawiła się wdzięczna i smukła postać pani. Baranowskiej w roli Leandra, w „Lekarzu mimo woli" Moliera. Teatr ten wymaga wielu wysiłków, trzyma się, jak może w Zakopanem i za to zasługuje na pochwałę. Przedstawienie „Sganarela" jednak, obcięte do dalekich granic, mimo nowych kostyumów, było nieprzygotowanem i aktorzy nie umieli swoich ról. A jednak scena zakopiańska, skupiając znowu wybitniejsze siły i opracowując staranniej sztuki, mogłaby łatwo ściągnąć publiczność żądna wrażeń i chętna do oklasków.

Narciarze mniej chodzą już w góry, ale zwolennicy przyrody mają rozrywkę klimatyczną. — Są nią krokusy, zakwitające bez liku na Toporowej Cyrli, po które dążą pieszo lub końmi starzy i młodzi, niepowstrzymani nawet sprzedawanym w niedzielę kwiatkiem na święcone dla legionistów.

Na zakończenie przesyłam wam krótki dyalog „lampy zakopiańskiej" z „Szopki", nie tej, którą wystawiali Pronaszkowie, ale innej, napisanej przez grono literatów.

„Jam lampa jest,
Jam lampa zakopiańska,
Mój czarny knot z starości porósł grzyb,
Zagasam lub
Palę się dumnie, z pańska
I mdleję wśród mych potłuczonych szyb
Oliwy litr
Na lat mi starczy dwieście,
Stąd mały koszt, a wielki z tego zysk,
Jam światłem jest,
Jedynem światłem w mieście,
O które ty, przechodniu, łamiesz pysk.

Chór malarzy kabarecistów:

O lampo ty! o cudzie ty natury,
O jakże jest podniosłą twoja twarz,
Choć zgaśniesz lub zakryją księżyc chmury,
To jednak moc oświaty w sobie masz". —

Biedna lampa! Cóż ona winna, że szyby wybija jej wiatr halny i że nie czas w pośród wojny zaprowadzać elektryczność?

X.

Straty przemysłu naftowego.

Podawaliśmy już parokrotnie częściowe informacye o szkodach, poniesionych przez przemysł naftowy w Galicyi podczas inwazyi rosyjskiej. Obecnie z obszernego referatu dyrektora J. Przybyłowicza, zamieszczonego w »Kuryerze Lwowskim«, wyjmujemy następujące szczegóły, przedstawiające obraz całości tych szkód.

Szkody wojenne naftowego przemysłu galicyjskiego dzieli dyr. Przybyłowicz na pośrednie i bezpośrednie. Pierwsze są znaczniejsze, aniżeli się przypuszcza, nie poddają się one już teraz dokładnemu obliczeniu, lecz wielkość ich można wypośrodkować z interesujących cyfr porównawczych.

Ogólna ilość szybów w zagłębiu borysławsko-tustanowieckiem wynosiła 700; koszt wywiercenia tych szybów z kosztami popędu wynosił 646.000.000 kor. Ogólna produkcya szybów od r. 1898, t. j. od chwili otwarcia pierwszych szybów w Borysławiu wynosiła 1,300.000 wagonów, co przy sprzedaży dało 469,000.000 kor., czyli przeciętnie po 3.60 K za 100 kg. Niedobór zatem między wyłożonymi kosztami, a uzyskaną ceną za ropę daje 177,000.000 K. Niedobór ten ma pokrycie w istniejących szybach — przedstawiających obecnie wielką wartość — i produkcyi, która teraz jest stosunkowo znaczną, bo wynoszącą do 6.500 wagonów miesięcznie, wartości 6.500.000 K.

Z chwilą rozpoczęcia wojny, było w ruchu w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem szybów produktywnych i nieproduktywnych 450. — Produkcya ich w pierwszem półroczu 1914 r., przedwojennem, wyniosła w Borysławiu i Tustanowicach 56.477 cystern; w drugiem półroczu 1914 r. już tylko 18.210 cyst., zaś od 1 stycznia 1915 do 31 sierpnia 1915 16.660 cyst., czyli razem przez czas inwazyi aż do podjęcia normalnego ruchu 34.870 cyst., a od 1 września 1915 zaś do 31 stycznia 1916 wyprodukowano 44.000 cyst.

Produkcya ostatnich 3 lat przedstawia się jak następuje: w roku 1913 cyst. 109.700, w r. 1914 cyst. 74.687, w r. 1915 cyst. 61.000.

Szkody bezpośredniej przemysł naftowy nie byłby właściwie poniósł, gdyby nie podpalenie przez cofające się wojska rosyjskie szybów i zbiorników w Borysławiu. Ogółem spalono 256 szybów w samych Tustanowicach. Koszt wiercenia tych szybów wynosił 68.000.000 K. Ze szybów spalonych 80 odbudowano i wprowadzono w ruch.

Szkoda spowodowana spaleniem nawierzchnich urządzeń obliczoną została na 13 i pół miliona koron, do tego doliczyć trzeba ubytek produkcyi za 15 i pół miliona koron, co łącznie wynosi 29.000.000 koron.

Oprócz szybów spalone zostało około 20 proc. zapasów w zbiornikach, które wynosiły 60.000 cyst., a więc 12.000 wagonów wartości 12.000.000 koron, ropy rządowej spalone zostało 15.000 cyst. wartości 15.000.000 K, szkody w materyałach, urządzeniach, zbiornikach i rurociągach jeszcze nie zdołano ustalić. W każdym razie na pierwsze pobieżne obliczenie można je ocenić do 3.000.000 K.

Łączna zatem szkoda i to tylko w zagłębiu borysławsko-tustanowieckiem wynosiłaby około **60.000.000 K.** Inne zagłębia nie są uwzględnione z powodu trudności otrzymania dat. — Oczywiście oszacunek ten jest o tyle niedokładny, że uwzględnia tylko szkody ogólne. Tymczasem oszacowanie faktyczne musi być traktowane indywidualnie. Niewątpliwie cyfra szkód w ten sposób zestawiona wzrośnie o pokaźną sumę.

Program konferencyi gospodarczej paryskiej.

Wiedeń, 29 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano: »Secolo« ogłasza program konferencyi gospodarczej, która w dniu 27 b. m. rozpoczęła obradować w Paryżu, a potrwa do 30 b. m. Zadaniem tej konferencyi jest przedewszystkiem rozważenie sposobów **zacieśnienia i rozwinięcia stosunków, łączących państwa koalicyi** i środków, którymi będzie można zwalczać blokadę, o jakiej marzą Niemcy, podnosząc fantastyczny plan Europy centralnej. W konferencyi tej bierze udział 30 członków komitetu handlowego angielskiej Izby niższej i 14 agentów generalnych i komisyonerów kolonii angielskich.

Program ten zawiera 12 następujących punktów:

1) Porozumienie się co do wszystkich prawnych zarządzeń i stosunków handlowych zachodzących między państwami prowadzącemi wojnę. Wypracowanie układów, dotyczących kredytów, konfiskat i patentów na wynalazki; 2) Zarządzenia ochronne, **zabezpieczające przed inwazyą niemieckich produktów po zawarciu pokoju; 3) Odszkodowanie wojenne;** 4) Wzajemne zniżenie i zaprowadzenie taryfy minimalnej opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, obowiązujące wszystkie państwa koalicyi; 5) Międzynarodowa taryfa frachtowa; 6) Urządzenie międzynarodowego biura patentowego; 7) Uregulowanie stosunków handlowych między koloniami państw koalicyi; 8) Umiędzynarodowienie ustawodawstwa w sprawie stowarzyszeń; 9) Zarządzenia w sprawie zmniejszenia obiegu monet. Urządzenie międzynarodowej Izby kompensat i czeków pocztowych; 19) Stworzenie podstaw dla ustawodawstwa w sprawie fałszywego oznaczania towarów i w sprawie policyi handlowej; 11) Bankructwa; 12) Ustawodawstwo w sprawie straty lub kradzieży tytułów, opiewających na właściciela.

Instrukcye dla delegatów rosyjskich.

Berlin, 29 marca.

Dzienniki tuejsze donoszą z Petersburga:

Specyalna komisya ministeryalna, obradująca pod przewodnictwem prezydenta ministrów Stuermera, uchwaliła instrukcye dla delegatów rosyjskich, którzy biorą udział w paryskiej konferencyi gospodarczej. Pierwsza część tych instrukcyj dotyczy uregulowania gospodarczych i finansowych stosunków między państwami koalicyi na czas wojny. Między innemi mają być ustalone **wspólne zasady w sprawie obliczenia odszkodowania wojennego dla każdego państwa** i możliwości ich pokrycia przez odpowiednie żądania, jakie mają być postawione mocarstwom nieprzyjacielskim.

Druga część tych instrukcyj dotyczy stosunków handlowych powojennych. Są tu instrukcye, dotyczące przyszłych taktatów handlowych, sposobów ściągnięcia kapitałów zagranicznych, dalej instrukcye w sprawie wymiany towarów, w sprawie ułatwienia stosunków handlowych między państwami koalicyi, w końcu wskazówki dotyczące środków zapewnienia sobie rynków państw zaprzyjaźnionych i neutralnych dla własnych wyrobów po wojnie i zabezpieczenia tych rynków przed opanowaniem ich przez państwa nieprzyjacielskie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Anglia wobec Polaków w 1831 i 1863.

(Dokończenie.)

W ten sposób objawiały się jaskrawo konsekwencye stanowiska, zajętego przez Palmerstona w roku 1831. Rozszerzając wówczas subtelną dyalektyką gruchotanie przez Rosyę swobód polskich, określonych w traktacie wiedeńskim, odbierał on swym następcom możność opierania kroków dyplomatycznych na tym traktacie, zresztą i z innych stron już w r. 1863 nadszarpniętym (Belgia, Włochy, Sabaudya, Nicea!).

Odpowiedź Gorczakowa nie zmroziła interesowanych afektów Russella dla sprawy polskiej. Wprawdzie kroki Anglii i Francyi w kwestyi konwencyi prusko-rosyjskiej miały ten skutek, że oba rządy sprowadziły jej znaczenie do minimum, jednakże pozostawały jeszcze poważne problemy dla rządu angielskiego. Napoleon III uczynił był właśnie Austryi — nie rokującą powodzenia — propozycye wspólnego **c z y n n e g o** wystąpienia wobec Rosyi. Kombinacye Napoleona szły bardzo daleko [1]). A jakkolwiek piszące o nich, Cowley nazywał je absurdami i halucynacyami, to jednak wskazywał też na konieczność sekundowania do pewnego stopnia Napoleonowi. »Jeśli nie osiągnie się innego rezultatu, należy się spodziewać, że zachowamy w ten sposób wpływ na działalność cesarza, który umożliwi nam w pewnym stopniu wykonywanie nad nim kontroli«.

W tych warunkach Anglia zaproponowała wspólną akcyę mocarstw traktatowych. Doszło jednak do skutku tylko wysłanie w kwietniu not przez Austryę, Anglię i Francyę z aprobatą następną innych państw — not, których treść była już ogłaszana kilkakrotnie, a w których powołując się na okoliczność, że zaburzenia w Polsce budzą obawę odbicia się echem niepokojów w całej Europie, wskazano skromnie na korzystność wyszukania środków, które umożliwilyby trwałe uspokojenie umysłów w Polsce.

Rosya nie zerwała odrazu rokowań. Ale też widząc rozbieżność not i ich ton jak najbardziej pokojowy, nie przeraziła się interwencyi i powołując się znów na istnienie kosmopolitycznych tendencyi rewolucyjnych, odwróciła zręcznie cały problem: nie powstanie polskie grozi Europie zaraźliwością, lecz przeciwnie, ogólny jad rewolucyjny, niedostatecznie tępiony przez rządy europejskie, wywołał powstanie polskie...

Jakże zresztą Rosya miała żywić poważne obawy, skoro ambasador angielski w Petersburgu lord Napier rozwiewał skwapliwie wszelkie niepokoje? Oto ustęp « z najzupełniej poufnego« listu z 18 marca, w którym Napier donosił Russellowi o swej audyencyi u Aleksandra II.

»Powiedziałem, że jeśli dobrze zrozumiałem poglądy Waszej Ekscelencyi, to chodzi W. Ekscelencyi o uregulowanie spraw polskich uważane z punktu widzenia traktatu wiedeńskiego, o ustanowienie instytucyj narodowych i przedstawicielstwa stosownie do zobowiązań, których Wielka Brytania była jedną ze stron gwarantujących, i które wedle naszego zdania nie straciły nic z ważności. Odbudowaniem niepodległej Polski w dawnych granicach, albo innymi planami tego rodzaju, rząd Jego Król. Mości się nie zajmuje, o ile mi wiadomo. Jeśli Jego Ces. Mości zależy cośkolwiek na poznaniu moich prywatnych wrażeń w tej kwestyi, to nie mam nic przeciw ich wypowiedzeniu. Pragnę serdecznie ustanowienia w Królestwie Polskiem tych urządzeń narodowych i przedstawicielskich, które ustanowił traktat wiedeński, lecz — mówiąc za siebie i po akademicku (»speculatively«) — nie widzę, ani jako Anglik, ani jako protestant, co możemy zyskać przez utworzenie na tyłach protestanckich Niemiec wielkiej i militarnej monarchii z silnemi sympatyami ku Francyi. Pragnę pokoju i dobrobytu Polaków, lecz sympatyzuję też z Rosyą. Wielką Brytanię i Rosyę może odstręczać od siebie zazdrość o rozrost Rosyi na wschodzie, lecz po za tą kwestyą sądzę, że jeśli patrzeć na religię Rosyi i materyalne interesy łączące te dwa kraje, to **A n g l i a m o ż e m i e ć p o d o g ó l n y m p u n k t e m w i d z e n i a w i ę c e j p u n k t ó w s y m p a t y i z R o s y ą, n i ż z P o l s k ą**«.

Myśli te rozwinął Napier w obszernym memoryale przesłanym Russellowi 6 kwietnia. Elaborat ten Napiera, mocno odbiegający duchem od pierwszych doniesień tego dyplomaty o powstaniu polskiem, przedłożył Russell do rozważenia — królowej Wiktoryi.

Następny akt tragikomedyi interwencyjnej rozegrał się w czerwcu. Anglia, Austrya i Francya wysłały znów noty wyrażające przekonanie, że podstawą pacyfikacyi Polski stanie się uwzględnienie następujących sześciu postulatów: udzielenie amnestyi, nadanie reprezentacyi narodowej, utworzenie administracyi narodowej, przyznanie wolności sumienia, wprowadzenie języka polskiego w administracyi, szkołach i sądach i wreszcie zagwarantowanie legalnego systemu poboru do wojska. Konferencya 8 państw, które podpisały traktat wiedeński, mogłaby oddać wielkie usługi w kierunku wynalezienia trwałego uregulowania stosunków w Królestwie.

Nie była jednak Francya całkiem pozbawiona obaw przed grą Anglii, przed popychaniem jej do akcyi, z której Anglia wycofała się w decydującej chwili. Lord Cowley oświadczał zresztą z naciskiem Napoleonowi III i jego ministrowi spraw zagranicznych Drouyn de Lhuysowi, że Anglia zgoła nie ma zamiarów wojennych i nie posunie się poza kroki czysto dyplomatyczne. Aby więc być krytą, Francya zaproponowała Wiedniowi i Londynowi »utrwalenie porozumienia przez przyjęcie — pod formą konwencyi, lub protokołu — zobowiązania wspólnego starania się o regulacyę sprawy polskiej drogami dyplomatycznemi, **l u b i n a c z e j**, jeśliby było trzeba«.

Propozycyę tę odrzucono. Anglia ponadto pospieszyła stępić nawet to minimalne ostrze, jakie mogło się mieścić w notach czerwcowych. Owczesny poseł turecki w Petersburgu opowiadał później Koźmianowi, że noty czerwcowe wywołały początkowo silną obawę Gorczakowa. »Nie wiedział, co ma począć, gdy w tem przedstawiciel Anglii przyszedł do niego i nietylko uspokoił, ale oświecił go zapewniając, że nie należy brać zbyt poważnie not mocarstw, że to krok humanitarny, że Anglia przyłączyła się do niego, **a b y z a d o ś ć u c z y n i ć ż y c z e n i u c e s a r z a N a p o l e o n a** i opinii publicznej, że za notami nie ma chęci, ani zamiaru działania, i że noty dalszych następstw mieć nie będą«. Najdosadniej odmalował sytuacyę lord Napier, oświadczając jednemu z Polaków na wybitnem stanowisku: »jesteś Polakiem; przestrzedz cię winienem, że **n o t y p i s z e m y, a l e n i c n i e z r o b i m y**«. (Koźmian).

Uspokojona Rosya odpowiedziała na noty czerwcowe zupełnie odmownie, oświadczając tylko gotowość pertraktowania co do pewnych kwestyj z mocarstwami podziałowemi. Odtąd »**d e c r e s c e n d o**« tonu interwencyi staje się raptowne. Wszyscy czują, że walki bronią papierową dalej przedłużać nie można, do walki zaś zbrojnej brak głównych ochotników. — W sierpniu Anglia, Austrya i Francya wysyłają ostatnie wspólne strzały bardzo lekkiej artyleryi dyplomatycznej. Odparto w nich interpretacyę Gorczakowa, na podstawie której traktat wiedeński miał był zostawić Rosyi wolną rękę w Królestwie i oświadczono w identycznych zakończeniach, że jeśli Rosya nie pójdzie za przyjacielskiemi radami mocarstw — spadnie na nią odpowiedzialność za następstwa.

Ten bardzo lekki miecz, zawieszony nad Rosyą przez mocarstwa na bardzo tęgim sznurze ich zupełnej niechęci do rzeczywistego zatargu z Rosyą, nie przeraził oczywiście dyplomatów petersburskich — przeciwnie, zyskali oni już całkowitą pewność co do wartości interwencyi, która ten tylko osiągnęła skutek, że nie mogąc swą ćwierćśrodkowością zaimponować, a natomiast drażniąc ambicyę uświadomionej części społeczeństwa rosyjskiego, wywołał w Rosyi jako reakcyę ruch patryotyczny, udzielający rządowi najbezwzględniejszego poparcia. Gorczakow odpowiedział więc krótko kategorycznem przecięciem dalszej dyskusyi, jako nie mogącej — wedle doświadczenia — doprowadzić do porozumienia. Odpowiedź tę skwitował po półtora miesiąca — po wpłynięciu sprawy duńskiej i zdeklarowaniu przez Bismarcka zupełnej solidarności z Rosyą — Russell depeszą do Napiera stwierdzającą, że rząd angielski nie ma chęci przedłużania bezowocnej korespondencyi, a natomiast »przyjmuje z zadowoleniem zapewnienie, że cesarz rosyjski jest **w d a l s z y m c i ą g u** ożywiony zamiarami pełnymi życzliwości dla Polski...«.

»Anglia — pisze Koźmian — podejmując sprawę polską, miała dwa dobrze wytknięte cele, rozerwanie przygotowującego się przymierza francusko-rosyjskiego i osłabienia wpływu w Europie cesarza Napoleona i jego polityki. — Sprawę polską uważała od początku tylko za środek. Jednocześnie podnosząc ją platonicznie, czyniła zadość obłudzie filantropijnej, właściwej angielskiemu społeczeństwu... Była to polityka, w której interesy splatały się z uczuciami, widoki z namiętnościami«.

A podczas gdy w ogniu sprawy polskiej dyplomaci piekli korzyści swych krajów, powstańcy polscy, uwiedzeni nadzieją, że interwencya przejdzie w stan czynny, przedłużali beznadziejną już walkę. Oczekując wyzwoleńczej pomocy Zachodu, ostatkiem sił trwali na szańcu.

Mieczysław Szermer.

[1]) Oto, co donosił o nich Russellowi na podstawie pewnych informacyj Cowley: „Dowiaduję się, że ks. Metternich (ambasador austryacki w Paryżu, udający się podówczas do Wiednia) opuścił Paryż, z przekonaniem, że na dnie myśli cesarza (Napoleona III) leżało odbudowanie niepodległego Królestwa Polskiego, chociaż J. C. M. wysuwa w pierwszym rzędzie tylko żądania Polaków ścisłego wypełnienia warunków, które zastrzeżono na ich korzyść w roku 1815. Wobec tego tymczasem zaprasza się Austryę poprostu do przyłączenia się do wspólnego wezwania w tym kierunku; na wypadek jednak odmownej odpowiedzi Rosyi, cesarz nie ukrył nadziei i przypuszczeń, które żywi, których urzeczywistnienie jednak musi zależeć od energicznego współdziałania rządu austryackiego. Aby uzyskać to współdziałanie, J. C. M. daje daleko idące obietnice. Jeśliby dla odbudowania Królestwa Polskiego wymagano nieodzownie poświęcenia Krakowa i Galicyi, niech Austrya poszuka sobie odszkodowania, kiedy i gdzie się jej podoba. (Mówiono wówczas dużo o możliwych nabytkach nad Dolnym Dunajem). Pozycya jej w Niemczech jest wstrząśnięta, jej pierwszeństwo zakwestyonowane. Posiadanie Śląska przywróciłoby jej wpływ. Austrya obawia się posunięć Rosyi na wschodzie. Cesarz zmieni zupełnie swą politykę, pójdzie ręka w rękę z Austryą w celu zachowania państwa otomańskiego. Co więcej, Francya i Austrya staną się wielkiemi zachowawczemi mocarstwami Europy — zdeklarowanymi wrogami rewolucyi. Co do jednego punktu wszelako cesarz był osobliwie szczery: Austrya musi opuścić Wenecyę. Tu znów z obietnicą dostatecznego odszkodowania. Mając Wenecyę, jako środek przekupna, cesarz może się ułożyć z Włochami. Północne i Południowe Królestwo z odpowiedniem terytoryum dla papieża pomiędzy nimi zadowolniłyby wszystkie strony i uwolniłyby cesarza z pozycyi w Rzymie, z której inaczej nie widzi wyjścia".

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.